MONITOR

Nro: XXXIX.

Na R. P. 1775.

Dnia 17. Maia

Z HORACYUSZA.

Do Scewy

Napomina go, aby przyiaźnią Możnych nie gardził, y w tym postępku Arystyppa raczey niż Dyogenesa naśladował. Przyiść do udzielnych przyiaźni Panow, na ich sobie łaskę y hoyność zasłużyć, nie każdemu łacno: naucza więc, iakiego w tym trzeba obrotu zażyć.

Quamvis Scœva satis per te tibi consulis, & scis &c.

Lib. I. Epist. 17.

Acz Scewo, sebie radę możesz dać, y znany
Sposob ci, iak przystoi obchodzić się z Pany,
Przyimiy ieszcze, ktorą ci przyiaciel przestrogę
Podaie, iakby ślepy chciał wskazywać drogę.
Patrz iednak, ieźli nie masz w tym, co się tu mowi,
Czegobyś mogł ku swemu użyć pożytkowi.
Ieźlić miły spoczynek, sen do dnia przyiemny,
A zaś przykra kurzawa, trzask kół, zgiełk karczemny,
Zyczęć do Ferentynu *a*) udać się w pośpiechy,

Pp Gdyż

a) Ferentinum *miasteczko w* Hetrurii *nieznaczne y nieludne, á ztąd dla spokoyności prywatnego życia sposobne.*

Gdyż nie ſamym bogaczom darzą ſię pociechy,
Ani ten mniey ſzczęśliwie żył, ktory żył ſkrycie,
Rodząc ſię, y ſwe kończąc nie znaiomy życie.
Ieźli chcesz ſwym do ſzczęścia pomodz, ſobie trudy
Ulżyć życia, przyſtąpisz do tłuſtego chudy.
Gdyby przeſtał Aryſtyp *b)* na iarzynie ſkromnie,
Nie ſzukałby u Krolow łaſki. Ten co do mnie
Tak mowi, *c)* gdyby zyſkać łaſkę Krolow umiał,
Wnetby, że lepiey gardzić iarzyną, zrozumiał.
Ktoregoż z tych dwoch chwalisz poſtępek y ſłowa,
Naucz, lub ſłuchay młodſzy: Aryſtyppa mowa
Dla czego lepſza; gdyż on tak Cynika *d)* zbywał
Szczypiącego: rozśmieſzam Krolow, bym zażywał
Ich łaſki, ty rozśmieſzasz lud podły bez braku.
Nie lepszyż, nie świetnieyſzyż ſtan moy? na rumaku
Że iadę, że mię żywi Krol, powinność czynię
Swą przyſtoynie; ty podłych rzeczy ſzukasz w gminie,
Tym iuż od dawcy mnieyſzy, acz układasz ſiebie
Tak, iakbyć nie brakneła żadna rzecz w potrzebie.
Wſzelki Aryſtyppowi przyſtał ſtan y poſtać,
Czy do większych ſię rzeczy piął, czy ſię chciał zoſtać
Przy tym, co miał. Przeciwnie ten, *e)* co go obwiia
We dwoie grubym płaſzczem *f)* ſwym Filozofia,
Dziwno mi będzie, ieźli odmieniwſzy życie,
Potrafi ſtan utrzymać nowy przyzwoicie.
Ieden *g)* czekać ſzkarłatney nie będzie odzieży,
Do nayludnieyſzych on mieysc w czymkolwiek pobieży,
W każdym ſtroiu poniesie ſwą przyſtoyność wſzędzie.
Drugi *h)* ſtrzedz ſię purpury iako węża będzie,

U-

---

b) *Filozof roſkoſznik, rodem z* Cyreny, *uczeń* Sokratesa, *ſekty* Cyrenaykow *Autor*.

c) *Diogenes Cynicus, do Aryſtyppa.*

d) Dyogenesa *pſiarza*, vulgô *Cynika*. Cynos, *z greckiego, pies.*

e) Diogenes.

f) Cynikow *całą garderobą był ieden ſzczegulnie płaszcz, ktorym ſię we dwoie* (duplici panno) *do koła obwiiali.*

g) Aryſtyp. *h)* Diogenes.

Umrze z zimna, ieżeli nie wrocisz mu płaszcza.
Wroć, y dopuść, niech żyie iak odludek zwłaszcza.
Wydawać bitwy, dzieła znaczne dokazywać,
Ięćow obywatelom w więzach pokazywać,
Iest to tronu Jowisza tykać, cześć nie mała:
Nie mnieysza, Panom możnym podobać się, chwała.
Nie każdemu się zdarza Koryntu *i*) dopłynąć,
Siadł, kto się bał, czy mu się uda tam zawinąć;
Pozwalam. Coż ten? ktory tam dopłynął raźnię,
Postąpiłże on sobie w tym razie odważnie?
Atoli tu zależy rzecz kwestyi cała.
Ten się boi ciężaru większego nad ciała
I umysłu małego siły: ow go bierze
I znosi. Albo cnota podobna chimerze,
Czczym nazwiskiem iest, *k*) albo słusznie się domaga
Czci y nagrody, męża dzielnego przewaga,
Ci, co przed Krolem swoim milczą o ubostwie,
W większym, niż ci co proszą, łask odniesą mnostwie.
Inna rzecz, wziąść co skromnie, inna, porwać śmiało.
Iednakże wiele na tym zawsze zależało.
Siostrę mam bezposażną, matkę mam ubogę,
Wsi ni przedać, ani się z niey wyżywić mogę,
Kto tak mowi, podaycie chleba woła. słowa
Podobne śpiewa drugi: y mnie się połowa
Niech też okroi. Gdyby kruk ieść mogł w cichości,
Więcey strawy, mnieyby miał kłotni y zazdrości,
Iadąc do Brundusium *l*) lub Surrentu, w drodze
Gdy się kompan twoy skarży na wyboie srodze,
Na zimna, słoty, albo że mu wyłupano
Szkatułę, lub podrożny prowiant zabrano:

Pp 2 Chy-

i) Korynt *miasto w* Achaii, *gdzie nie łacny był przystęp dla trudnego portu, ktory z przyczyny* Isthmu *czyli międzymorza był dwoiaki, ieden ku* Azyi, *drugi ku* Italii *obrocony*.

k) *według zdania y dawnieyszych y dzisieyszych* Epikureyczykow.

l) Brundusium, *miasto w Kalabryi*: Surrentum *w Kampanii* (terra di Lavoro.)

Chytrych ſztuk naſladuie fryierki, *m*) ktora to
Raz płacze nad łańcuszka złotego utratą,
Drugi raz za podwiązką: że potym nie wierzy
Nikt iey ſzkodzie, choć z żalem prawdziwym ſię ſzerzy.
Ani raz oſzukany kto, idąc przez drogę,
Szarletana podźwignie, ktory złamał nogę,
Choć ſię łzami zalewać będzie rzęſiſtemi,
Przez boſtwo Ozyrysa *n)* przyſięgać: wierzcie mi,
Nie żartuię, ey! litość mieycie nad kaleką...
Szukay przychodnia, co cię nie zna, wraz mu rzeką.

n) Oſiris *Bożek Egipſki, iako* Iſis *Bogini tamże.*

II.

Do LOLLIUSZA.

Co dla zachowania przyiaźni czynić, à czego ſię chronić: iak ſię oraz z możnieyſzym przyiacielem obchodzić: naucza Lolliuſza, na koniec zachęca go, aby ſię ſtarał o nabycie tych rzeczy, ktore za ſobą ſpokoyność życia prowadzą.

Si bene te novi, metues liberrime Lolli &c. Lib. I. Epi: 18.

Ile cię znam, będziesz ſię ſtrzegł cny Lolliuszu
Pokazywać pochlebcą, będąc przyiacielem.
Iako od nierządnicy rożni ſię matrona,
Tak daleki przyiaciel wierny od pochlebcy.
Ieſt tey wadzie przeciwna wada, większa prawię:
Dzikość nieobyczayna, przykra y nie ludzka,
Ktora na oſtrzyżonych włoſach, *a*) czarnych zębach,
Zaletę ſwą zakłada, gdy chce bydź nazwana
Wolnością iſtną, ſzczerą; y prawdziwą cnotą.
Cnota w śrzodku ieſt, rownie od dwoch wad odległa.
Ieden *b*) nazbyt powolny, y ſzarego końca *c*)

m) *Alluzya do iedney z Komedyi* Plautowych *ſceny, gdzie te cherchele y ſztuczne kłamſtwa dowcipnie ſą opiſane.*

a) Juvenalis *opiſuiąc Filozofow, ktorzy włosy na ſwoich głowach do ſkory ſamey ſtrzygli, chcąc ſię przez to pokazać ſurowſzego życia mężami, mowi:* ſupercilio brevior coma &c. *b*) *Pochlebca.*

c) Szary koniec, *oſtatnie mieyſce ſiedzących u ſtołu, co* Horacyusz *ſwym ſpoſobem wyraził*: imi deriſor lecti &c.

Naśmiewca, tak ſkinienie bogacza z boiaźnią
Uważa, tak powtarza, y upadaiące
Podnosi słowa, iżbyś rzekł, że to żak, ktory
Za mistrzem grożnym mowi, gdy mu przepowiada,
Lub Aktor, ktory niższą gra na ſcenie rolę. *d*)
Drugi *e*) często o kozią rad się kłoci wełnę,
I o fraſzki iak Junak walczy uzbroiony:
Mnież to wiary nie będzie? y co iſtną ſądzę
Bydź rzeczą, tego wolnie nie powiem? bym drugie
Miał nadgrodą milczenia życie, mniey to ważę.
O coż to ſpór? cży Kaſtor, czy Docilis lepszy
Szermierz? do Brundusium ktora lepiey droga
Prowadzi, Appiusza czy Numicyusza?
Kogo Venus, kogo gra ogołaca, kogo
Prożna chwała koſztowniey nad maiątek ſtroi,
Kogo chciwość niezbedna bogactw w więzach trzyma,
Kogo wſtyd ieſt uboſtwa; Przyiaciel go możny
Dziesięć razy zań gorszy, nie nawidzi, albo
Ieźli się nie odraża, ſtrofuie przynaymniey,
I iak matka troſkliwa, chce by rozumnieyszym
I cnotliwſzym był niż on, y coś z prawdy mowi: *f*)
Moie (nie przeciw mi się) pozwalaią czasem
Bogactwa głupſtwo zrobić: ty masz wątek ſzczupły.
Kurta towarzyſzowi roſtropnemu Pana
Przyſtoi, przeſtań zemną na przepych się ſadzić.
Eutrapelus komu chciał ieno kolwiek ſzkodzić,
Szaty dawał bogate. tak bowiem rozważał:
Gdy się w świetnym obaczy okazały ſtroiu,
Weźmie przed się y myśli y nadzieie nowe,
Będzie na dzień ſpał, życie rozpuſtne przełoży

Nad

---

d) *po łać.* Actor partium ſecundarum, *ktory niższą od pierwſzego Aktora udaie osobę.*

e) *Grubiian, nieobyczayny, dziwak &c.*

f) Amphion y Zethus, *ſynowie Jowiſza y Antyopy, dla rożności umyſłow y obyczaiow niesforni bracia. Pierwſzy był przedni mowca Filozof y muzyk, a drugi proſtak, wieśniak czy mużyk.*

Nad powinność uczciwą, ną lichwę brać będzie
Pieniądze; à nakoniec zostanie szermierzem,
Lub się naymie poganiać szkapę ogrodnika.
Niczyich się taiemnic będziesz wywiadywał,
Coć się zwierzono, wiernie dochowasz, by wino
By gniew mocą nastąpił na cię, ani swoich
Zabaw chwalić, ani też cudze ganić będziesz.
Ni, gdy polować zechce wraz przyiaciel możny,
Ty nad wierszy robotą zasiędziesz. Tak miłość
Dwoch braci Amfiona *f]* z Zethem się zerwała,
Aż nie miła ucichła wieśniakowi lutnia,
I braterskiey ustąpił Amfion prostocie.
Ty wtąż ustąp możnego przyiaciela woli,
A ilekroć wywiedzie w pole *Etolskiemi g)*
Naiuczone sieciami muły, y psow smyczy,
Wstań y łowcom nie miłą rzuć z Muzą zabawę.
Abyś wraz z nim źwierzynę iadł potem zaprawną.
Łowy, zwyczayne Rzymian dzieło, pożyteczne
Sławie, życiu y ciału, zwłaszcza kiedyś zdrowy,
I lub biegiem wyprzedzić ogara, lub siłą
Zdużać odyńca możesz. Przyday, że nad ciebie
Nikt tak zręcznie, tak gładko nię włada orężem,
Wiesz też, z iakim okrzykiem ludu, na Marsowym
Polu gony, rycerskie odprawiasz ćwiczenia.
Nakoniec zaprawiłeś wiek młody w woiennych
Trudach przeciw Kantabrom *h)* pod tym Wodzem.*i)* ktory
Z kościołow Parthow Rzymskie zdarł orły, *k)* y teraz
Resztę świata zwycięzkim podbiia orężem.
Od tych żołnierskich ćwiczeń byś się nie odciągnął,
Ni się od nich bez słuszney oddalił przyczyny,
Acz nie czynisz nic, w czymbyś miał uchybić miary

Przy-

---

g) iakich Meleager *niegdyś w* Etolii *zażywał, szczuiąc Kalydońskiego dzika.*

h) Cantabri, *narod Hiszpański.*

i) pod Augustem *Ces.*

k) Zabrane od Partow, *po porażce Rzymian z* Krassem *ich wodzem, przy Karrach* [ad Carras] *w Mezopotamii.*

Przyſtoyney, czaſem na wſi oycowſkiey igrzyſka
Wyprawiasz: woyſko łodki na dwie floty dzieli,
Akcyacka ſię bitwa *l)* za twoim powodem,
Nieprzyiacielſkim wznawia przez chłopcow ſposobem,
Brat na czele przeciwnych woyſk, ſadzawka morzem
Adryiſkim: dokąd ze dwoch iednego, wawrzynem
Nie uwieńczy ſkrzydlaſta zwycięztwa Bogini *m)*
Ten, kto pozna twoy z ſwymi zabawami zgodny
Umyſł, wzaiem ſwoy ſwemu da applauz igrzyſku.
Bym cię daley napomniał (ieźlić ieno trzeba
Monitora) uważay, co o kim y przed kim
Mowisz: ſtrzeż ſię badacza, bo tenże ieſt paplą,
Ni otwarte zatrzymuią wiernie sekret uszy,
I ſłowo co wyleci raz, nie wraca więcey.
* * * * * * * * *
Patrz z pilnością, iakiego zalecasz człowieka,
Byś ſię wſtydu za cudze winy nie nabawił.
Mylim ſię, mniey godnego czasem zalecaiąc,
Przeto kogo ciemiężyć własna wina będzie,
Nie broń go omylony: byś dobrze znanego,
Gdy go potwarz nie ſłusznie obwini, zachował,
I w twey dufaiącego obronie ratował,
Ktorego gdy zawiſtnym zębem złość uiada,
Mniemasz, że y do ciebie powoli nie trafi?
Twoć to niebeſpieczeńſtwo, gdy ſąſiedzka gore
Sciana, y pożar zwykł ſię wzmagać zaniedbany.
Słodka ieſt niewiadomym przyiaźń wielkich Panow,
Boi ſię kto doświadczył. Ty, gdy twa na głębi
Nawa, ſtrzeż ſię uſilnie, aby odmieniony
Wiatr cię nazad nie unioſł. Weſołego ſmutni,

Smu-

---

l) *w ktorey* Auguſt Ces: *żbił na morzu* Antoniusza *z* Kleopatrą. Actium *cypel czyli gora nadmorſka w* Epirze, *po łać.* Promontorium.

m) Victoria, *ktorą w oſobie ſkrzydlaſtey dziewicy z wieńcem laurowym w ręku malowano z iakim wyobrażeniem widzieć ią y na Rzymſkich ſtarodawnych medalach, czyli numiſmatach.*

Smutnego żartobliwi nie lubią: zaś prędcy
Leniwego, prędkiego leniwi, rozlaźli.
Opoie, ktorzy żłopią wino do połnocy,
Nie lubią, gdy podane kto od nich kielichy
Przyiąć niechce, choćbyś się przysięgał, biiących
Ze się boisz waporow z żołądka do głowy.
Złoż chmurę czoła: skromny często miany bywa
Ukrytym, à milczący taiemnie złośliwym.
W pośrzod tego wszystkiego czytać będziesz, mądrych
Badać, iakim wieść trybem mogłbyś wiek spokoyny,
By tobą żądna zawsze nie miotała chciwość,
Ni boiaźń, ni ni nadzieia w rzeczach mniey skutecznych.
Pytać się nie mniey będziesz: cnotę czy nauka
Czy też daie natura: co troski umnieysza,
Co cię z tobą zprzyiaźnić, co spokoyność może
Umysłowi dać, czyli honor, czy zysk słodki,
Czy też prywatne życie od zgiełkow dalekie?
Ia, gdy mię ma u siebie Digencya *n*) rzeczka,
Ktorą piie Mandela *o*) od zimna wioseczka
Zkurczona, co rozumiesz, co też myślę sobie?
Co sądzisz przyiacielu, o co Bogow proszę?
Niech to mam, co mam teraz, albo y mniey ieszcze,
Bylem sobie żył resztę co mi zbywa życia,
Zyćli ieszcze cokolwiek pozwolą Bogowie;
Niech mam ksiąg, y żywności, ile na rok trzeba,
Dostatek, bym się na czas nie spuszczał niepewny.
Dość mi prosić Jowisza, ktory wedle woli
Daie y bierze, niech mi da z maiątkiem życie:
W umysł pomiarkowany sam się uspołobię, *p*)

---

n) *Strumień czy rzeczka przez grunt* Horacyusza *płynąca.*

o) *folwark czy wioska Sabińska Horacyusza.* Continens pro Contento: *Wioska za wieśniakow, od zimna skurczonych y wodę z Dygencyi* (Digentia) *piiących.*

p) *iakby to bydz bez łaski Boskiey mogło. ale to Poëta sposobem swoim mowi, podług zdania* Stoikow.